

Leopold Tyrmand - patron roku 2021



16 maja 1920: Bikiniarz, fan jazzu, autor „Złego”. Narodziny Leopolda Tyrmanda „Był nie tylko bezlitosnym krytykiem komunizmu, ale także arbitrem warszawskiej elegancji, znawcą i namiętnym propagatorem zakazanego w czasach stalinowskich jazzu” – to chyba najkrótsza, a jednocześnie celna charakterystyka wczesnych powojennych lat życia młodego Leopolda Tyrmanda. A pochodzi z uchwały Sejmu z okazji rocznicy 35-lecia jego śmierci. „Marnowanie życia jest mało pociągającym zajęciem, lecz obudzona świadomość, przypuszczenie, że motorem marnowania jest głupota – jest nie do zniesienia” – notował w „Dzienniku 1954”, który opisywał 3 miesiące jego życia. Tyrmand urodził się w zasymilowanej rodzinie żydowskiej w Warszawie. Wojnę spędził w Wilnie, gdzie po wkroczeniu Armii Czerwonej pracował w komunistycznych wydawnictwach, a później związał się z polską konspiracją i został aresztowany przez NKWD. Po ataku niemieckim udało mu się zbiec. Pod fałszywym nazwiskiem zgłosił się dobrowolnie na roboty do Niemiec, gdzie pracował jako tłumacz, kelner, robotnik kolejowy i marynarz. W Stavanger uciekł ze statku, lecz został schwyty i osadzony w obozie koncentracyjnym. W 1946 r. wrócił do Polski. Pracował jako dziennikarz. Pisał recenzje kulturalne, muzyczne i sportowe. Z „Przekroju” usunięto go za krytykę stronnicej pracy sędziów ze Związku Sowieckiego w czasie turnieju bokserskiego. Wówczas zaczął współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym”. Po zamknięciu pisma w 1953 r. został objęty zakazem publikacji. Nie trwał on długo. Już rok później dostał zlecenie na napisanie „Złego”. Powieść kryminalna osadzona w realiach powojennej Warszawy stała się jego najstojniejszym dziełem. Pod koniec lat 50-tych znów jednak władza zaczęła blokować pisarzowi możliwość wydawania książek. Powodem był zbyt jawnie i ostentacyjnie praktykowany „burżuazyjny” sposób bycia. „Tyrmand systematycznie spychany był pod ścianę. Wykorzystał odwilż, napisał „Złego” i „U brzegów jazzu”, zorganizował festiwale jazzowe. Ale był dla władz niewygodny, więc zaczęto go ośmieszać i deprecjonować. Robiono z niego faceta od panienek i kolorowych skarpetek. Dzisiejszy mit Tyrmanda jest tego pokłosiem” – tłumaczył Marcel Woźniak, autor biografii pisarza. W 1965 r. zdecydował się na emigrację. Niedługo później osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych. Zmarł w 1985 r. w Fort Myers.